

Czerwony autobus

Jacek Kaczmarski

Pędzimy przez Polską dzicz
Wertepy chaszcze błota
Patrz w tył tam nie ma nic
Żałoba i sromota
Patrz w przód tam raz po raz
Cel mgłą niebieską kusi
Tam chce być każdy z nas
Kto nie chce chcieć – ten musi!
W Czerwonym Autobusie
W Czerwonym Autobusie
W Czerwonym Autobusie mija czas!

Tu stoi młody Żyd
Nos zdradza Żyd czy nie Żyd
I jakby mu było wstyd
Że mimo wszystko przeżył
A baba z koszem jaj
Już szepce do człowieka
– Wie o tym cały kraj
Że Żydzi to bezpieka!
Więc na co jeszcze czekasz!
Więc na co jeszcze czekasz!
Więc na co jeszcze czekasz! W mordę daj!

Inteligentna twarz
Co słucha zamiast mówić
Tors otulony w płaszcz
Szyty na miarę spluwy
A kierowniczy układ
Czerwony wiodąc wóz
Bezgłowa dzierży kukła –
Generalissimus!
Dziełem tych dwóch marszruta!
Dziełem tych dwóch marszruta!
Dziełem tych dwóch marszruta! – Luz i mus!

Za robotnikiem ksiądz
Za księdzem kosynierzy
I ktoś się modli klnąc
Ktoś bluźni ale wierzy
Proletariacki herszt
Kapować coś zaczyna
Więc prosty robi gest
I rękę w łokciu zgina!
Nie ruszy go lawina!
Nie ruszy go lawina!
Nie ruszy go lawina! Mocny jest!

A z tyłu stary dziad
W objęcia wziął prawiczkę
Złośliwy czyha czart
W nadziei na duszyczkę
Upiorów małych rząd
Zwieszony u poręczy
W żyły nam sący trąd
Zatruje! I udręczy!
Za oknem Polska w tęczy!

Za oknem Polska w tęczy!
Za oknem Polska w tęczy! Jedźmy stąd!